

Jak przy równém uznaniu wartości prac prof. *Piotrowskiego* i *Nowickiego*, względy dopiero co nadmienione przeważały szalę na stronę ostatniego, tak znowu, przy równej w swoim sposobie zasłudze prof. *Nowickiego* i *Szokalskiego*, którym nagrody przyznane zostały, Towarzystwo uwzględnić musiało te okoliczności: 1) że dzieło prof. Sz. jest pierwszym w swoim zakresie, a przez szkołę i lekarzy polskich dawno pożądanym nabytkiem; 2) że obok swjęj cechy dydaktycznej przedstawia i kierunek badawczy; zawiera bowiem nowe statystyczne szczegóły i opiera się prócz tego nietylko na wypadkach obcego badania, ale i na tych, do jakich doprowadziły własne prace autora.

Uwzględniając te okoliczności, Towarzystwo nauk. z dwóch nagród przypadających na dział nauk przyrodniczo-lekarskich, przyznaje prof. Sz. 1,000, prof. Now. 500 zł. w. a.

*Powstanie i wzrost Reformacji w Polsce 1520—1572,*  
napisał Dr. Wincenty Zakrzewski. 1870. Lipsk.

Reformacya XVI stulecia lubo przepowiadana i krzewiona w Polsce, swobodniej niżeli gdzieindziej nie wywołała w niej była ani tych krwawych faktów, ani takich przeciągłych walk, jak w innych krajach Europy; nie było tu np. ani tych egzekucyj bez końca, jakimi się wyniszczaly wzajem (przychodzące na przemian do steru rządu) stronnictwa religijne w Anglii, ani takich wojen Hugonockich i rzezi jak we Francyi, ani takiej wojny 30letniej jak w Niemczech; mimo to jednak skutki tej reformacji nie mogły naturalnie niewpłynąć dobitnie i tu na różnorodność faktów krajowych; wpływały one już na taką lub inną politykę rządów w danych léciech, na taki i inny rodzaj ustaw sejmowych, na dzieje rodzin, fakta piśmienne i t. p.; bliższe poznanie historii reformacji w kraju, wpłynęłoby przeto wiele na wyjaśnienie, mianowicie przebiegu jego dziejów wewnętrznych. A jednak historii takiej nie mieliśmy i nie mamy dotąd w naszej literaturze. Dziejopisarze nasi z wieku XVI najwięcej z powołania duchowni (Kromer, Strykowski i in.) w opowiadaniach swoich albo nie dotyczyli wcale tego przedmiotu, lub dotyczyli go tylko przygodnie; pisarze z wieku XVII: Lubieniecki, Przyppkowski, Sandiusz i in. pisali o dziejach socynianizmu, Węgierski o życiu akatolików, Friese w początku wieku XVIII o dziejach protestantyzmu w Polsce; ale wszystkie te prawie dzieła będąc wzbronione, nie krążyły śród kraju i nie wpłynęły następnie na obrazy u późniejszych historyków. Badaniami tej treści zajęto się u nas dopiero w niedawnych czasach. Józef Łukaszewicz ogłosił w r. 1832 i 1835 swe pracowite poszukiwania

o Dyssydentach w Poznaniu i o kościołach Braci Czeskich w Polsce, a następnie (1842—1853) o kościele helweckim na Litwie i w Małopolsce, zaś w r. 1839, Krysiński Waleryan wydał w Londynie w języku angielskim *Szkic historyczny powstania, wzrostu i upadku protestantyzmu w Polsce* (dzieła tego wyszedł w roku następ. przekład niemiecki w skróceniu, w Lipsku, przez Lindau), prace Łukaszewicza są jednak tylko częstakami żądanej całości, a dzieło Krasińskiego napisane w języku obcym nieznane jest prawie w kraju, dziełko więc Zakrzewskiego którego napis przywiedliśmy, jest można rzec pierwszym dopiero krokiem wśród swojej gałęzi. Nie jestto jeszcze, jak wyraża sam napis: całkowita historia reformacyi w Polsce, ale tylko jój obraz od 1520—1572 roku, i obraz ten nadto jest nie tyle faktyczny jak raczej dotyczący tylko stosunków reformacyi do ustaw krajowych, zawsze jednak jest to już prolog, i prolog, dodajmy z góry, krytyczny, do ogólnej u nas historii protestantyzmu. Główne rysy które się dają ująć ze skreślonego przez autora obrazu, są tu mianowicie następujące:

Na wiek przed reformacją Lutra poczęła się była bliżej nas i zwolenników w kraju zyskała reformacja Husa (naczelnikami ich byli mianowicie: Spytek z Melsztynu, Abraham Bąski). Przy boku króla (Władysława Jagiełły), stał wtedy gorliwy i surowy biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki, i wpływał na ogłoszenie ostrych praw przeciw kacerzom. Takim był edykt Władysława Jagiełły z roku 1434 zwany Wieluńskim, nakazujący chwycić heretyków i sądzić jak za obrazę majestatu. W roku 1438 konstytucya Nowokorczyńska ogłosiła podobnie nakaz niszczenia heretyków. 1454 Kazimierz Jagiellończyk nakazał udzielanie pomocy do egzekucyj podobnych. Od roku 1519 zaczęło się przepowiadanie Lutra a głośność tego faktu, stała się powodem nowych ścieśniających swobodę ustaw. W roku 1520 Zygmunt I wydał dekret nakazujący konfiskatę dóbr i wygnanie za sprowadzanie ksiąg Lutra; zakaz ten był ponowionym w roku 1522, zaś w roku 1523 nastął dekret (wzmiankuje o nim pierwszy autor i dołącza text z metryki koronnej) iż razem z księgami mają być paleni i głosiciele ich nauk. W r. 1540 nanowo ogłoszone kary za przyjmowanie nauk kacerskich oraz za udawanie się na nauki do Wittembergu. Sam Zygmunt August (lubo gdy jeszcze był W. księciem miał w swym księgozbiorze dzieła Lutra i Melanctona) po wstąpieniu na tron, na naleganie Prymasa wydał w roku 1550 przywilej że żadnemu odstępcy od wiary nie da miejsca w senacie ani nada starostwa i oddzielnymi edyktami wzbraniał drukowania ksiąg heretyckich, publicznego przepowiadania herezyi i t. p. Lecz mimo te surowe rozkazy, groźby i oświadczenia, rozszerzający się coraz rozległej i silniej wśród kraju duch tolerancyi sprawiał to: iż wszystkie prawie te edykta i prawa zostawały literą martwą. Od czasu jak sławny statut Alexandra z r. 1507 wyraził: iż nowe prawa nie będą mogły inaczej być stanowione jak tylko na sejmach *nemine contradicente*, walor owych edyktów królewskich

wydawanych w przedmiotach religijnych stał się dwuznacznym; uznawane one były za ważne w sądach duchownych a uważane za nieistniejące w cywilnych, a ztąd kwestya ta o tolerancyą albo nietolerancyą zamieniła się była na kwestyą o właściwość lub niewłaściwość jurysdykcji szlacheckiej; kwestya która była przedmiotem głównych zajęć, sporów i uchwał na wszystkich nieledwo sejmach za Zygmunta Augusta. W roku 1542 Jan Łaski synowiec prymasa złożył probostwo gdańskie i przyjął reformę; w roku 1544 toż uczynił proboszcz koniński Lutomirski; w roku 1546 proboszcz w Niedźwiedziu Feliks Krzyżak; postęпки te nie wywołały jednak stosowania edyktów. Od roku 1545 w Krakowie Lismanini franciszkanin, spowiednik królowej Bony dozwalał u siebie schadzki wolnomyślnym i sam do dysput zachęcał; schodzili się tu między innemi (podówczas kanonicy) Uchański, Zebrzydowski, Drzewiecki, z mieszczan: Wojewódka (wydawca następnie Biblii protestanckiej), ze szlachty okolicznej: Trzycieski, Przyłuski i inni. W roku 1551 schronił się do Polski Leliusz Socino i tu bezkarnie nauczał. I owszem, takich i innych różnowierców nauki swobodnie i z powodzeniem w różnych stronach kraju były opowiadane a opowiadający protekcyę zyskiwali. Andrzej Górka w Poznaniu, Stadnicki w Dubiecku, Leszczyński Rafał w Kujawach, Oleśnicki w Pinczowie, Ostroróg Jan w W. Polsce odznaczyli się mianowicie tą protekcyą. Zakaz udawania się na nauki do Wittembergu albo gdziekolwiekbydz jeszcze na sejmie z roku 1543 był cofnięty. Zygmunt August przyjmował chętnie dedykacye sobie czynione zarówno pisarzy i nauczycieli protestanckich jak katolickich. Naglony przez gorliwych nuncyuszów do wytěpienia różnowierstwa odpowiedział iż boi się aby „wykorzeniając kákol nie wykorzenił i pszenicy”. Mimo wydany przywilej liczba protestantów wsenacie stopniowo rosła, a w izbie poselskiej postowie katolicy nieraz nawet znajdowali się już w mniejszości, i marszałkami sejmów obierani byli protestanci (Sieniński, Leszczyński). Na sejmie z roku 1555 jurysdykcyę sądów duchownych dla szlachty zawieszone zostały do wyrzeczenia Soboru powszechnego lub narodowego (co było uchylem de facto przez ten czas stosowania edyktów). Sejm następnie z roku 1562/3 jurysdykcyę tę sądów duchownych stanowczo uchylił, a sejm z roku następnego 1563/4 uchwałę tę nanowo zatwierdził. W roku 1570 zawiązała się w Sandomierzu unia czyli tak zwana *Zgoda Sandomierska*, to jest połączenie wszystkich sekt różnowierczych w kraju (z wyjątkiem Arjanów), a niewystępowanie prawa przeciw tój unii mimo wniesienie tój kwesty na sejm z r. 1570 było jęj domniemaném potwierdzeniem. Koniec tój epoki odznaczyły dwa wielkiej wagi dla obu kierunków chrześcijaństwa postanowienia sejmowe. Na sejmie z roku 1565 uznano za obowiązujące dla kraju ustawy ukończonego soboru w Trydencie „aby, jak wyraził podkanclerzy Myszkowski, różne rozumienie Pisma, miłości między bracią nie targáło”. A zebrani po śmierci Zygmunta Augusta w roku 1573

reprezentanci z wszystkich prowincyj kraju na konfederacyą w Warszawie, przestrzeganie wolności sumienia w rzeczach wiary nawzajem sobie zaręczyli.—Te są ramy i takie są główne fakta obrazu kreślonego przez pana Zakrzewskiego w dziełku jego o którym mowa. Za pracę tę, to jest, za ten przyczynek do dziejów krajowych wewnętrznych należy się autorowi wdzięczność istotna. Pan Zakrzewski nie tylko przedmiotu swego pierwszy dotknął w języku krajowym, ale też dotknął go z pewnej strony, dokładniej niż inni, korzystał bowiem z pomocy i źródeł w ostatnich czasach w kraju dopiero ogłoszonych a do wieku o którym pisał odnoszących się (jakimi np. są *Dyaryusze sejmowe* wydania Działyńskiego, *dyaryusze w Bibliotece Krasieńskich*, akta Thejnera, pamiętniki domowe i t. p.) i dołączył do tego poszukiwania własne w archiwach rządowych. Pisząc jedynie anons nie będziemy tu wdawać się w rozbiór szczególnych punktów, mówiąc wszakże o treści i ogólnej charakterystyce pisma, nie możemy tu nie nadmienić, iż jeżeli pan Zakrzewski raz już był obrał do przedstawienia przedmiot który w napisie książki wyraził, tedy żałować należy iż go w tak ciasnym jak jest i tém samém tak ułomnym tylko obrazie nam przedstawił. Autor najprzód z zapowiedzianego obrazu swego z góry usunął historią reformacyi we wschodnich i zachodnich prowincjach kraju i po szczegóły w tym przedmiocie odsyła czytelnika do pism J. Łukaszewicza i niemieckich, a jednak bez poprzedniego skreślenia protestantyzmu w Gdańsku, Toruniu i jego propagacyi z Królewca, nie możemy mieć jasnego obrazu wejścia i rozszerzania reformacyi wśród kraju; tém więc niepełny i niejasny nawet jest obraz, bez szczegółów rozszerzania się protestantyzmu w Wielkiem Księstwie. Autor następnie niesłusznie czas wzrostu protestantyzmu ograniczył do roku 1572, sama owa konfederacya Warszawska warująca ogólną wolność sumienia (na dochowanie której właściwie wszyscy następnie królowie zaczawszy od Henryka, słowami: „omnia jura *libertates tempore interregni* statutas manu tenebo” przysięgali) była już po r. 1572, a czas największego kwitnienia literatury i szkół aryańskich przypada dopiero na ostatnie lata XVI i pierwsze XVII wieku; i wreszcie obraz wzrostu protestantyzmu który dał autor mało pełnym jest przez to iż nie oznacza bliżej miejsc i skali jego rozkrzewiania się, ani też jak się wybijał w głównych jednostkach kraju, w pisarzach i pismach, w polemice religijnej (sama polemika religijna wydała najmnień do 200 w tymczasie publikacyj) i t. p. na to zaś miejsce autor i mówi i rozprawia wiele o sporach szlachty z duchowieństwem na sejmach z roku 1582, 4go, 5go i innych, kiedy tymczasem spory te po największej części o dziesięciny i udział duchowieństwa w ciężarach krajowych należą już raczej do historyi zatargów stanu szlacheckiego *w ogóle* z duchownym, nie zaś do historyi reformacyi. Nadmienimy wreszcie iż w piśmie obecném czytelnik nie może jasno rozpoznać stanowiska autora do swego przedmiotu; w przedmowie np. autor przedstawia się jawnie jako gorliwy stronnik protestantyzmu, mówi bowiem iż dla tego nie

pisze o jego upadku iż „sprawia to przykreść”, w samym jednak znowu wykładzie nieraz jako jawny przeciwnik protestantyzmu wyraża się: pismo mające charakter powinno albo występować wyraźnie z takiego lub innego przekonania, albo téż wszędzie równo być bezstronném.—Te uczyniwszy zastrzeżenia, powtórzmy, że jednak zadanie swe pan Zakrzewski w dziełku tém, w tych granicach jakie sobie zakreslił, pracowicie i umiejętnie wykonał, i że wypada go tylko prosić o rozwijanie i dalej zaczętej pracy.

X.

Zbiór poezyi Antoniego Kolankowskiego wyszedł pod napisem: *Ezy i uśmiechy*. Więcej tam łez jak uśmiechu. Są to poezye w części znane już z pism peryodycznych a w znacznej ilości nowo ogłoszone. Zebrane w jeden tomik, gawędy, opowiadania, urywki, drobne utwory, piosnki, melodye tak zwane brukowe i szkic dramatyczny Aniela. Niektóre budzą uczucie dawnego wieku, jak: Strachy, Fragment, Ekonom. Inne są pięknymi obrazkami, jak: Sierota, Pożegnanie, Dzwon zapustny, Pogrzeb, Złota chwilka, Ślubna suknia. Melodya brukowa przy wstępie dobrze naśladowanym raz trądem miejskim, a w niej *głos drugi* rzuca w zjadliwej ironii jasną prawdę. Szkoda, że utwór estetycznie rozwijany znikł w draperyi niestosownej. O szkicu dramatycznym nie ma co wspominać. Zawsze i wszędzie walka biędzy ze złotem. Czy to jedyny przedmiot i nic już więcej dla nas nie ma na tym świecie? — Zdaje się, że mowa nasza powierzyła poecie wiele swych tajemnic. Płyną mu z ust melodye jak najmiłsza muzyka pełna prostoty i wdzięku. Wyrwyują mu się prawie ciągle wyrażenia jak na przykład:

Matka mi ślubną szyje sukienkę,  
Rąbek śnieżysty w rękę jój drży,  
I tęskną jakąś nuci piosenkę,  
I łza jój często spada na rękę:  
Złota mateczko, po co te łzy?

Albo w inném miejscu:

O serce moje! w tobie jeszcze gości  
Tyle nadziei, wiary i miłości i t. d.

Kto już na takim stawa stopniu, ten z ufnością dalej zdążać winien; lecz przy sile uczucia i słowa, żalby nam było gdyby poeta ściągnął na siebie zarzut braku nowych pomysłów i braku twórczości.